

(II Romaniasta - P.Torri) Odejście Kapitana. Było tego z dziesiątką, w dniu, w którym ten kto nie płakał, nie miał serca. Było odejście tego z szesnastką, w kolejnym dniu, w którym ten kto się nie wzruszył, nie ma ani serca ani duszy. I teraz, zgodnie z regułą, że co się zdarzyło dwa razy, zdarzy się i po raz trzeci, przyjdzie czas również na dwudziestkę czwórkę, Alessandro Florenziego wypożyczonego do Valencii, ale według atmosfery, którą krąży, po zakończeniu sezonu będzie dziękuję i do widzenia.

Znajdźcie różnice między Dziesiątką, Szesnastką i Dwudziestką Czwórką. Są ogromne. Pierwszy, który dowiedział, że nie będzie ani Dziesiątki, ani Szesnastki był numer dwadzieścia cztery, ale u nas wywołuje pewien efekt ta rezygnacja, fatalizm, obojętność wobec odejścia, które będzie, nie licząc nieoczekiwanych niespodzianek, trzeciego kapitana rzymianina i Romanisty, który nie będzie już nosił jedynie barw Giallorossich. Po przyjęciu ogólnego sentymentu do klubu, zobaczycie, że w momencie, w którym zostanie ogłoszone, że Alessandro Florenzi zagra od przyszłego sezonu w innych barwach niż Romy, będzie więcej niż jedna osoba, która przywdzieje strój wdowy po Dwudziestce Czwórcie, ale powodów trzeba szukać nie tyle w odejściu gracza, co w przyjemności, którą ma wielu do atakowania Romy. Zapominając o tym, że w ostatnich dwóch latach Florenzi był bardziej atakowany niż broniony. Podsumowaniem jest to, że będzie sprzedany, w konsekwencji również preferencji taktycznych i fizycznych Paulo Fonseci, czego trener szczerze nigdy nie ukrywał w kierunku gracza i co zostało przyjęte szczerze i transparentnie przez gracza. Sprzedaż zagwarantuje też Romie zysk kapitałowy, który w tych czasach jest jak złoto dla bilansu Giallorossich. Florenzi ma w bilansie wartość nieco ponad 3 mln euro, wszystko to, co zostanie zainkasowane ponad tą sumę, zostanie wpisane w kolumnie z zyskami kapitałowymi. Dojdzie zatem do sprzedaży, ale gdzie pójdzie? Do Włoch czy za granicę? Odejdzie jedynie za pieniądze czy zostanie wprowadzony z wyceną kart do wymiany, wszystko z korzyścią dla tych cholernych zysków kapitałowych?

Florenzim interesują się co najmniej cztery włoskie kluby. Dwa ujawnił, w momencie odnowienia umowy i podwyżki kontraktu gracza jego agent, Alessandro Lucci, który stwierdził, że Juventus i Inter byłby gotowe zagwarantować Florenziemu wyższe zarobki niż te, które zaakceptował potem w momencie podpisania umowy z Romą (około 3 mln euro netto rocznie). Do listy, w ostatnich miesiącach, dołączyły też Fiorentina i Atalanta, które nie ukrywały, że myślą o Florenzim. Dwa kluby, które niezależnie o ceny karty zatrzymały się na zbyt dużych zarobkach. Chyba, że dojdzie do wymiany. Viola, gdzie dyrektorem sportowym jest Daniele Prade, dała do zrozumienia, że na stół może wyłożyć kartę Biraghiego, który niemal na pewno wróci po sezonie do Florencji z wypożyczenia z Interu. Po prawdzie proponowaną wymianą byłaby na Spinazzolę, czyli lewy obrońca za lewego, ale nie można wykluczyć, że na stole negocjacyjnym zostanie położony Florenzi. Bardziej złożone jest myślenie o wymianie z Atalantą, mimo że relacje między klubami są świetne, scementowane transakcjami zamkniętymi w ostatnich latach (Cristante, Mancini, Ibanez). Wynagrodzenie Florenziego jest poza zasięgiem Atalanty, ale nie jest to

wykluczony kierunek, poza tym w Bergamo nie brakuje graczy do wyłożenia na stół negocjacyjny (dla przykładu Muriel). W przypadku Interu i Juventusu nie byłoby problemów z zarobkami, trzeba by tylko znaleźć właściwego gracza na wymianę. W Juventusie może to być Mandragora), z kolei w Interze możliwym nazwiskiem jest D'Ambrosio. W tych ostatnich dwóch przypadkach wyceny kart byłyby korzystne dla wszystkich.

Florenzi nie ukrywa, że podoba mu się pomysł wydłużenia przygody za granicą, niezależnie od tych sześciu miesięcy spędzonych z niewieloma występami w Valencii, z ospą wietrzną, która ponadto uchroniła go od Covid. Hiszpański klub na razie nie wyraził zamiaru zmiany wypożyczenia w zakup, ale nie jest wykluczone, że może to zrobić w najbliższej przyszłości, mając jednak świadomość, że relacje między graczem i częścią kibiców nie są sielankowe. W La Liga jest inny klub, który może złożyć ofertę Florenziemu. To Sevilla Monchiego, jednak jest jasnym, że w tym przypadku negocjacje mogłyby przyjąć nie małe komplikacje. Jest też kilka angielskich klubów, które wysyłały sygnały do Florenziego (jednym z nich jest Everton Ancelottiego).

Autor: abruzzo